

JERZY KRASUSKI
Poznań

RF 97 1000

CI 478



W SZEŚCZDZIESIĘCIOLECIE ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

Niewola Polski trwała 123 lata. Niezliczone są publikacje na temat tego, jak się odrodziła; tu spróbujemy odpowiedzieć na pytanie, dlaczego? — innymi słowy, na pytanie o historyczny sens tego wydarzenia. Pytanie to bowiem jest tak samo uprawnione, jak pytanie o przyczyny jej upadku w XVIII wieku, chociaż stawiane jest o wiele rzadziej. Zagadnienie upadku państw i cywilizacji zaczęło zajmować najwybitniejsze umysły od czasów Oświecenia, gdy Wolter, Monteskiusz, Gibbon i inni publikowali słynne dzieła o upadku starożytnego imperium rzymskiego¹. Inspirowała ich myśl, że przyczyną tego był rozwój chrześcijaństwa, które uważali za wroga kultury. Kilkadziesiąt lat później romantyzm, pod wrażeniem Rewolucji Francuskiej, podbojów i upadku Napoleona, stał się wyrazicielem poczucia kryzysu cywilizacji. Upadek Polski rozumieli Polacy zawsze, mniej lub bardziej świadomie i mniej lub bardziej *explicite*, w kategoriach tego kryzysu. Inaczej było u obcych, z których wielu uważało upadek Polski za uzasadniony, usprawiedliwiony i zgodny z interesem cywilizacji². Nie zawsze byli to ludzie uprzedzeni politycznie. Wielki historyk angielski Arnold J. Toynbee uważał jeszcze po II wojnie światowej, że istnienie Polski było uzasadnione dopóty, dopóki rozszerzała ona na wschód i chroniła cywilizację zachodnią; uzasadnienie to zaś zniknęło z chwilą, gdy od czasów Piotra I wysuniętą placówką cywilizacji zachodniej stała się Rosja³. U sedna tej jego koncepcji, nad którą byłoby

¹ F. M. A. Voltaire, *Essai sur l'histoire générale et sur les moeurs et l'esprit des nations* (1756 r.); C. L. baron de Montesquieu, *Considération sur les causes de la grandeur des Romains et de leur décadence* (1734 r.); E. Gibbon, *The History of the Decline and Fall of the Roman Empire* (1776 - 1788 r.).

² M. H. Serejski, *Europa a rozbiory Polski*. Warszawa 1970.

³ A. J. Toynbee, *A Study of History*. Wydanie siódme. Oxford 1956, t. 2, ss. 174 - 177. Pogląd Toynbee'ego na sens istnienia państw i narodów jest pochodzenia romantycznego. Ilustrują to cytaty z pism trzech bardzo się od siebie różniących romantyków polskich. W odczycie *O duchu narodowym*, wygłoszonym w Paryżu w listopadzie 1832 r., Mickiewicz powiedział: „Narody wtenczas tylko wzrastają i o tyle mają prawo do życia, o ile wysługują się całemu rodzajowi ludzkiemu popieraniem lub chronieniem wielkiej jakiej myśli lub wielkiego uczucia”. Henryk Kamieński (*O prawdach żywotnych narodu polskiego*. Przez Filareta Prawdowskiego, Bruksela 1844, s. 51 oraz 57): „My Polacy, pełni młodzieńczego narodowego uczucia, mamy dać początek przebudzenia wszystkich ludów i wyrwania ich z ciężkiego snu i uciemnienia”. „Naród ginie wtenczas, kiedy nie ma naturą rzeczy sobie



pochopne przejść do porządku dziennego, tkwiło przekonanie, że każde państwo jest częścią pewnego większego organizmu cywilizacyjnego i spełnia w jego ramach określone zadanie. Państwo upada, gdy z punktu widzenia tej większej całości nie ma już ono żadnego zadania do spełnienia, tym bardziej zaś gdy rozwojowi cywilizacji stoi na przeszkodzie. W najlepszym razie — powiada Toynbee — staje się ono państwem-widmem, wegetującym bez wszelkiego znaczenia dla dziejów powszechnych.

Jest sprawą ważną nie tylko z punktu widzenia naukowego poznania, lecz także dla Polaków żywością, aby zdać sobie sprawę z procesów, dzięki którym państwo nasze się odrodziło.

To sami Polacy tworzą mit, jakoby państwo ich nie istniało przez 123 lata. Miarą żywotności Polaków była bowiem nie tylko ich nieustanna walka o odzyskanie niepodległości, obawa mocarstw rozbiorowych przed ponownym wyłonieniem się „sprawy polskiej”, lecz także fakt, że w mniej lub bardziej szczątkowej czy utajonej formie państwo polskie istniało przez prawie cały czas. Przestało istnieć — to prawda — po trzecim, ostatecznym rozbiórce w 1795 r. Ale zaledwie 12 lat później powstało już Księstwo Warszawskie, które na Kongresie Wiedeńskim 1815 r. podzielono na trzy części: Królestwo Polskie, Wielkie Księstwo Poznańskie i Wolne Miasto Kraków. Królestwo Polskie „przez swą konstytucję będzie nieodwołalnie związane z Cesarstwem Rosyjskim jako wieczysta posiadłość J.C.M. Cesarza Wszech Rosji” — stwierdzał akt końcowy Kongresu Wiedeńskiego w art. 1, niemniej nazwał je „państwem korzystającym z odrębnej administracji” i zazaczył, że car przyjmie tytuł króla polskiego. Z kolei miasto Kraków z okręgiem zostało uznane za miasto po wieczyste czasy wolne, niepodległe, ściśle neutralne, a pozostające pod opieką Rosji, Austrii i Prus (art. 6). W sprawie odrębności Wielkiego Księstwa Poznańskiego od reszty Prus Kongres Wiedeński nie postanowił nic, ale król pruski odezwą z 15 maja 1815 r. nadał mu autonomię, która przetrwała co najmniej do końca 1830 r., gdy namiestnik — Polak, książę Antoni Radziwiłł, poczuł się zmuszony podać się do dymisji w obliczu sytuacji wytworzonej wskutek Powstania Listopadowego w Królestwie Polskim.

Aczkolwiek odrębność Królestwa Polskiego od Cesarstwa Rosyjskiego wnet zaczęła ulegać ograniczeniu, aż po Powstaniu Styczniowym 1863 r. zniesiona została niemal całkowicie, to jednak carowie — zaniechawszy

wskazanego żadnego celu do spełnienia w ludzkości, kiedy idea, cel ten w sobie zawierająca, nie jest węzłem jego wspólnym”. Henryk Rzewuski (*Wędrowki umysłowe*. Petersburg 1851, t. 2, s. 108): „Każdy naród jest objawieniem jakiejś idei moralnej, do której jego byt jest przywiązany. Żyje dokąd ją przedstawuje — gdy przestanie ją wyrażać praktycznie, musi umrzeć, bo nie jest w jego mocy przemienić powołanie swoje, gdyż każda idea moralna jest dana od Boga”.

po Powstaniu Listopadowym koronacji w Warszawie — nigdy tytułu króla polskiego się nie zrzekli. W polskim piśmiennictwie naukowym przywiązuje się do tego faktu zbyt małą wagę, a właściwie — nie przywiązuje się żadnej wagi. Podobnie pomija się zupełnie fakt, że w dniu 5 listopada 1916 r. cesarze austriacki i niemiecki utworzyli Królestwo Polskie nie na terytorium d o w o l n y m, lecz właśnie na terytorium tego K r ó l e s t w a P o l s k i e g o, które zostało utworzone na Kongresie Wiedeńskim i nigdy aktem międzynarodowym nie zostało zniesione. W proklamacji austriacko-niemieckiej stwierdzono co prawda, że „zastrzega się dokładniejsze oznaczenie granic”. W historiografii stwierdzono wielokrotnie, że spowodowane to było dążeniem Niemiec do zaboru części Królestwa Polskiego. Należy jednak zwrócić uwagę, że formuła zawarta w proklamacji z 5 listopada 1916 r. wychodziła z założenia istnienia pewnego zarysu granic. Nie można tego faktu lekceważyć, zwłaszcza że obniża on jeszcze bardziej znaczenie aktu z 5 listopada 1916 r.

Wielokrotnie w ciągu okresu niewoli wydawało się, że naród polski nigdy już nie odzyska niepodległości. Pozorna logika nakazywała wyciągać ten wniosek już z samego faktu, że w przeciwieństwie do wielu innych narodów, które uległy w dziejach obcemu podbojowi, Polskę podzieliły między sobą trzy wielkie mocarstwa. Toteż nawet gdyby doszło między nimi do wojny, to rezultatem jej mogłoby być tylko opanowanie wszystkich ziem polskich przez jedno lub dwa mocarstwa, nie zaś odzyskanie przez Polskę niepodległości. Konfliktem takim między zaborcami była I wojna światowa i — gdyby nie wybuchła Rewolucja Październikowa w Rosji — rezultatem jej byłoby opanowanie całości ziem polskich przez Rosję carską — za zgodą i poparciem ze strony jej zachodnioeuropejskich sojuszników. Alternatywą, i to dla Polaków znacznie gorszą, byłoby zwycięstwo Austrii i Niemiec.

Z beznadziejności tej sytuacji z punktu widzenia niepodległości zdano sobie sprawę już w okresie rozbiorów. Komisja Edukacji Narodowej, Sejm Czteroletni i król Stanisław August Poniatowski dokonali olbrzymiego dzieła naprawy rozkładającej się wewnątrz Rzeczypospolitej. Dzieło to stało się natchnieniem pokoleń bojowników o niepodległość. Ale nie zmienia to faktu, że Polska upadła w okolicznościach wskazujących na to, że jej upadek jest definitywny. Zryw Konfederacji Barskiej, sławiony później przez romantyków⁴, stanowił próbę odzyskania niepodległości, ale równocześnie przywrócenia właśnie takich stosunków wewnętrznych, które przyczyniły się do upadku Polski. Równoczesny bunt chłopstwa ukraińskiego zmusił szlachtę do szukania pomocy ze strony wojsk rosyj-

⁴ *Przemiany tradycji barskiej*. Studia pod red. Z. Stefanowskiej. Kraków 1972.

skich. 20 lat później większość szlachty, w trosce o swoje przywileje, stanęła po stronie Konfederacji Targowickiej, czyli po stronie Rosji. Klęska w wojnie z Rosją 1792 r. była klęską haniebną: nie stoczono ani jednej większej bitwy, a ambasador rosyjski nie uznał nawet za stosowne wyjechać z Warszawy, ponieważ prowadzili z nim przez cały czas rokowania nie tylko król-naczelnny wódz, który zaniechał wyjazdu na pole walki, nie tylko ludzie jawnie lub skrycie należący do Konfederacji Targowickiej, lecz także najwybitniejsi i najbardziej zasłużeni przywódcy Stronnictwa Patriotycznego, którzy zaledwie rok przedtem doprowadzili wprawdzie do uchwalenia Konstytucji 3 Maja, ale zabezpieczenia dyplomatyczno-militarnego tego aktu szukali w fatalnym sojuszu z Prusami. Woli walki nie wykazał żaden z polityków. Hugo Kołłątaj przystąpił do Konfederacji Targowickiej, co zresztą nie uchroniło go od konieczności ucieczki z kraju ⁵.

Najwybitniejszy poeta ery stanisławowskiej Stanisław Trembecki był zdecydowanym ruso- i słowianofilem ⁶. Nie inne były poglądy wielkiego myśliciela politycznego Stanisława Staszica. Na tym tle chyba zbyt hojnie szafuje się nieraz pejoratywnymi epitetami pod adresem ówczesnych przywódców szlacheckiego narodu oskarżając o małoduszność, jeśli nie jawną zdradę, i króla, i skądinąd zasłużonych członków Komisji Edukacji Narodowej z prymasem Michałem Poniatowskim na czele, i hetmanów Franciszka Ksawerego Branickiego i Seweryna Rzewuskiego. Ich postawę trzeba rozpatrywać na tle faktu, że jedyną orientacją poważnie od kilkudziesięciu lat w ówczesnej Polsce reprezentowaną była prorosyjska orientacja „Familił” Czartoryskich. Później, po ostatecznym rozbiórce Polski, Adam Jerzy Czartoryski zdołał nawet osiągnąć stanowisko ministra spraw zagranicznych Rosji w latach 1804 - 1806 ⁷. Czy jest słuszne, że w historiografii zdobył sobie zaszczytne miejsce tylko dzięki temu, że zdezawuował kilkadziesiąt lat swego życia stając się konserwatywnym prezesem Rządu Narodowego w czasie Powstania Listopadowego i po jego klęsce prowadząc niezliczone, a beznadziejne zabiegi i instrygi przeciwko Rosji?

Fakt, że u schyłku szlacheckiej Rzeczypospolitej reprezentowana była wyłącznie orientacja prorosyjska, nawet w istocie rzeczy wśród twórców Konstytucji 3 Maja, dowodził całkowitego załamania się koncepcji Polski jako przedmurza Zachodu, koncepcji leżącej u podstaw ideologicznych państwa polskiego od jego zarania. Również cały okres porozbiorowy stał

⁵ J. Łojek, *Upadek Konstytucji 3 Maja*. Wrocław 1976.

⁶ Podkreśla to ze szczególnym naciskiem polonista belgijski C. Backvis, *Un grand poète polonais du XVIII^e siècle Stanislas Trembecki*. Paris 1937.

⁷ J. Skowronek, *Antynapoleońskie koncepcje Czartoryskiego*. Warszawa 1969.

pod znakiem słowianofilstwa⁸. Idea oparcia się na Napoleonie nie znalazła oddźwięku u większości przywódców politycznych, niezależnie od tego, że kierowali się różnymi względami. Kościuszko odmówił Napoleonowi wszelkiej współpracy.

Kłeska Napoleona, pokonanego w pierwszym rządzie przez Rosję, uwidoczniła z całą jaskrawością nową sytuację geopolityczną Europy, która wytworzyła się w istocie już 20 lat wcześniej z chwilą ostatecznego rozbioru Polski: Rosja stała się czołowym mocarstwem europejskim. Los Polaków zawisł od kwestii stosunków między nimi a Rosją. Trzeba powiedzieć, że polska myśl polityczna wyciągnęła z tego wszystkie konsekwencje. Już rok po Kongresie Wiedeńskim Stanisław Staszic przeznaczył Rosji rolę zjednoczycielki Słowian i gwarantki pokoju europejskiego⁹. Romantyzm tylko pozornie skierował myśl polską na inne tory. Przy całej wyrażanej przezeń nienawiści do caratu, był on na wskroś przeniknięty ideą słowiańską, a podstawowym dla niego problemem, z którym się porał, było — jak pogodzić ducha Polski i Rosji w ramach słowiańskiej wspólnoty. Romantycy przepowiadali upadek Zachodu, głosili kult polskiej i słowiańskiej odrębności i pragnęli uchronić rodzimą kulturę przed płynącą z Zachodu cywilizacją burżuazyjną.

Nie jest zadaniem tego artykułu dokonanie szczegółowego przeglądu polskich koncepcji politycznych od czasów rozbioru do odzyskania niepodległości. Chodzi jednak o zaznaczenie faktu powstawania licznych programów współdziałania z Rosją, a całkowitego niemal braku wizji odrodzonej Polski związanej w taki czy inny sposób z Niemcami lub z Francją i Anglią¹⁰. Do czasu przekształcenia ustrojowego w 1867 r. monarchia Habsburgów uchodziła za najgroźniejszego wroga Polaków; później powstały rzeczywiście programy wiążące przyszłość Polski z tą dynastią — programy tym bardziej nierealne, że — jak się okazało dobitnie w czasie I wojny światowej — Austro-Węgry stały się *de facto* satelitą Niemiec.

Być może, największą naszą tragedią duchową była ta rozbieżność między programami politycznymi, odznaczającymi się w wielu wypadkach pozornie żelazną logiką, a czynami Polaków. Konfederacja Barska, Insurekcja Kościuszkowska, Legiony Dąbrowskiego, decyzja księcia Józefa Poniatowskiego kontynuowania walki po stronie Napoleona mimo katastrofy 1812 r., Powstanie Listopadowe i Styczniowe — to jedno pasmo bohaterskich walk wszczętych i prowadzonych bez rozmysłu politycznego i w jak najgorszych okolicznościach międzynarodowych. Nawet Legiony

⁸ Z. Kłarnerówna, *Słowianofilstwo w literaturze polskiej lat 1800 do 1848*. Warszawa 1926.

⁹ S. Staszic, *Myśli o równowadze politycznej Europy*. W: *Dzieła Stanisława Staszica*, Warszawa 1816, t. IV.

¹⁰ F. Feldman, *Dzieje polskiej myśli politycznej*. Kraków 1913.

Dąbrowskiego — bo przecież finałem ich była zatrała na San Domingo w walce przeciwko wolności innych.

Ta nieustannie wznawiana walka zbrojna o niepodległość była jednak wyrazem żywotności narodu polskiego i dowodem odrodzenia jego ducha, który w XVIII w. mógł się wydawać martwy. Ale trzeba też zdawać sobie sprawę z olbrzymich kosztów tej walki. Po Kongresie Wiedeńskim Polska zachowała jeszcze trzy szczątkowe formy swej państwowości w postaci Królestwa Polskiego, Wolnego Miasta Krakowa i Wielkiego Księstwa Poznańskiego, w rzeczywistości zaś wpływy polskie przeważały stale jeszcze na obszarze w granicach sprzed 1772 r., a nawet dalej, bo w Kijowie. Każdy czyn zbrojny — od Konfederacji Barskiej do Powstania Styczniowego — gwałtownie przyspieszał proces kurczenia się zasięgu polskości. Zagładzie ulegał naród szlachecki. Trzeba zaś jasno powiedzieć, że niemal do końca XIX w. pozostawało nierozstrzygniętym pytanie, czy polskość mogła przetrwać w jakiegokolwiek innej formie niż narodu szlacheckiego. Wytworzenie się bowiem narodu mieszczańskiego typu zachodnioeuropejskiego nie było możliwe i w istocie nigdy nie nastąpiło ani w Polsce, ani w żadnym kraju wschodnioeuropejskim z wyjątkiem — i to obwarowanym poważnymi zastrzeżeniami — Czech.

O przetrwaniu narodu polskiego decydowała postawa chłopów. Programy apostazji narodowej i zlania się z Rosjanami w jeden naród, aby wspólnie przeciwstawić się nawale germańskiej, sformułowane po Powstaniu Listopadowym przez Adama Gurowskiego¹¹, po rzezi galicyjskiej 1846 r. przez Aleksandra Wielopolskiego¹², po Powstaniu Styczniowym, pogromie Francji i zjednoczeniu Niemiec przez Kazimierza Krzywickiego¹³ — wychodziły z założenia, że chłop pańszczyźnianego nie da się pozyskać dla sprawy polskiej. Chodziło zresztą nie tylko o chłopą językowo polskiego i pod względem religijnym katolickiego. W świadomości szlachty polskiej i wywodzącej się z niej inteligencji Polska nie ograniczała się do obszarów, na których mieszkał chłop etnicznie polski. Przeciwnie, za ośrodek polskości uchodziły kresy wschodnie. Nie da się zrozumieć postawy szlachty polskiej i polityki Rzeczypospolitej w okresie rozbiorów, orientacji prorosyjskiej Czartoryskich i tylko pozornie od niej odrębnej orientacji Konfederacji Targowickiej bez uwzględnienia zagrożenia egzystencji polskiego narodu szlacheckiego przez obcy etnicznie

¹¹ A. Gurowski, *La vérité sur la Russie et sur la révolte des provinces polonaises*. Paris 1834.

¹² A. Wielopolski, *Lettre d'un gentilhomme polonais sur les massacres de Galicie, adressée au Prince Metternich*. Paris 1846.

¹³ K. Krzywicki, *Polska i Rosja w 1872 r.* Przez b. członka Rady Stanu Królestwa Polskiego. Dresden 1872.

i religijnie element chłopski co najmniej od czasu rzezi humańskiej (1768 r.), jeśli nie nawet od czasu powstania Chmielnickiego (1648 r.). Obojętność chłopu polskiego wobec Powstania Listopadowego — niewątpliwie zawiniona przez samą szlachtę — rzeź galicyjska, obojętność, często wrogość wobec Powstania Styczniowego, które zbiegło się z uwłaszczeniem chłopów przez rząd rosyjski — uzasadniały obawę, że „rozdziobią nas kruki, wrony” — jak pisał pod tym wrażeniem Stefan Żeromski¹⁴. Na pozyskanie chłopstwa polskiego przez jego uwłaszczenie liczył rząd rosyjski i pruski. Bismarck jeszcze kilkadziesiąt lat po rozpoczęciu uwłaszczenia w 1823 r. był przekonany, że „wicherzenia polskie” są dziełem wyłącznie szlachty oraz duchowieństwa, i dlatego m. in. rozpętał przeciwko niemu tzw. *Kulturkampf*. Świadom tego niebezpieczeństwa dla polskości zaboru pruskiego był między innymi Henryk Sienkiewicz pisząc głośną nowelę *Bartek Zwycięzca*.

Na szczęście dla sprawy polskiej kartą uwłaszczeniową nie posłużyli się Habsburgowie, a mieli szansę pozyskania chłopu polskiego największą, ponieważ byli katolikami. Ponadto świadomość etniczna chłopów galicyjskich była dla sprawy polskiej szczególnie niesprzyjająca. Osady różnych odłamów ludności ukraińskiej wyznania greckokatolickiego sięgały na zachód od Nowego Sącza; w dużej części Galicji środkowej chłopci nazywali „panów” Polakami, sami mając się za „Mazurów”; to zresztą ci właśnie Mazurzy dokonali rzezi galicyjskiej. Wreszcie dopóki po r. 1890 nie ruszyła masowo do Zakopanego inteligencja polska w celach turystycznych, górale czuli się odrębni od wszelkich „ceprów” — niewydarzonych ludzi z równin.

Podkreśliwszy raz jeszcze, że tylko w zaborze austriackim nie było antagonizmu religijnego między ludnością rządzoną a władzą zaborczą, na tym również tle postawy mas ludowych należy rozumieć fakt, że już w pierwszej połowie XIX w., w dobie metternichowskiego absolutyzmu, wytworzył się typ Galicjanina, czyli po polsku mówiącego Austriaka. Mogłoby to mieć następstwa fatalne, gdyby pod ciśnieniem narodowości wchodzących w skład monarchii Habsburgów i w wyniku pogromu przez Prusy w 1866 r. monarchia ta nie przekształciła się w taki sposób, że dla rozwoju polskości powstały w Galicji warunki wyjątkowo sprzyjające. W warunkach tych zaś zaznaczyło się bardzo dobitnie zjawisko, występujące zresztą już wcześniej, szczególnej atrakcyjności polskiej kul-

¹⁴ *Dziedzictwo literackie Powstania Styczniowego*. Warszawa 1964. W powieści Bolesława Prusa *Placówka* (rozdz. IX) chłop Ślimak dyskutuje ze swoim parobkiem o niebezpieczeństwie niemieckim:

„— Niemce mają swego cysorza — rzekł Ślimak.

— Ale ich cysorz przy naszym to poślednia osoba”.

tury szlachecko-inteligenckiej, włączając w to tradycyjną opozycyjność szlachty polskiej wobec absolutyzmu. Przywiązanie do tradycji polskiej demokracji szlacheckiej było bowiem jednym z głównych motywów opozycji i nawet rewolucyjności szlachty polskiej wobec absolutystycznych rządów zaborczych. To zaś ułatwiło zbliżenie między szlacheckimi rewolucjonistami a rodzącym się ruchem opozycyjnym mas ludowych. Co więcej, wystąpiło nawet zdumiewające zjawisko całkowitej, przynajmniej w Galicji, asymilacji cudzoziemców związanych z aparatem obcej władzy. Urzędnicy nasłani pierwotnie w celach germanizacyjnych przesiąkali mentalnością polskiej społeczności szlachecko-inteligenckiej¹⁵. W zaborze pruskim i rosyjskim było inaczej ze względów wyznaniowych.

Różne są szczegółowe przyczyny pozyskania chłopów dla sprawy polskiej, która początkowo wydawała się po prostu tylko sprawą szlachecką. Przyczynami tymi były: wrogość mas ludowych do aparatu obcej władzy państwowej, antagonizm religijny w zaborze pruskim i rosyjskim, atrakcyjność kultury polskiej, przede wszystkim jednak ogólna prawidłowość socjologiczna, że masy chłopskie prawie zawsze i wszędzie zachowują swoją tożsamość etniczną. Przykładem bardziej jeszcze jaskrawym niż ziemię polskie jest Słowacja, która pozostawała pod władzą węgierską, a nawet stanowiła część tzw. „Węgier właściwych”, od początku aż do 1918 r. Przynależność Słowacji do Węgier wydawała się tak oczywista, że po zajęciu Budy przez Turków stolicą ich na dwa wieki stało się Pozsony, czyli słowacka Bratysława.

Ta trwałość etnicznej tożsamości mas ludowych nie miała zasadniczego znaczenia dla bytu państwa w epoce feudalnej. Natomiast uzyskała je w dobie urbanizacji, industrializacji, gwałtownego przyrostu ludności i jej masowego przenoszenia się ze wsi do miast. Miasta, które na wielu obszarach Europy środkowowschodniej przez wieki mniej lub bardziej stanowiły etniczne eksklawy, zaczęły ulegać asymilacji przez wieś. Powstawało nowe drobnomieszczaństwo oraz klasa robotnicza, którą z otaczającą miasto wsią łączyła wspólnota pochodzenia i więź etniczno-religijna.

Proces ten doprowadził do powstania licznych państw narodowych w Europie południowo- i środkowowschodniej. Początek temu procesowi dało wyzwolenie się Grecji spod jarzma tureckiego w latach dwudziestych XIX w. Powstawało jedno państwo za drugim, a I wojna światowa i upadek trzech cesarstw: austriackiego, niemieckiego i rosyjskiego stał się tylko katalizatorem rewolucji narodowościowo-społecznej. Najważniejszym i najdojrzalszym wydarzeniem w tym procesie była Rewolucja

¹⁵ H. Wereszycki, *Pod berłem Habsburgów. Zagadnienia narodowościowe*. Kraków 1975, s. 61.

Październikowa w Rosji, usunięcie władzy szlachty i karłowatej burżuazji, a objęcie jej przez masy ludowe. Rewolucja Październikowa nie tylko umożliwiła uzyskanie niepodległości przez wiele narodów środkowo-wschodnio-europejskich, lecz także tworząc pierwsze w dziejach państwo socjalistyczne robotników i chłopów stała się źródłem dalszych przemian społecznych wśród tych narodów. Proces oswobodzenia mas ludowych spod władzy obcej i spod ucisku własnych klas posiadających zakończył się po II wojnie światowej dzięki zwycięstwu Związku Radzieckiego nad hitlerowskimi Niemcami.

Wśród państw mniej lub bardziej nowych, które od 1918 r. zajmowały przestrzeń środkowo-wschodnio-europejską, od Finlandii na północy po Grecję na południu, przeważały państwa o strukturze chłopskiej. Nawet mieszczańskie Czechy nie stanowiły wyjątku od tej reguły, gdyż tamtejsze mieszczaństwo miało zupełnie świeży rodowód chłopski, a dwudziestowieczny charakter narodowy Czechów uchodzi za typowo chłopski. Rodzimą szlachtę i ukształtowaną pod jej kulturowym wpływem inteligencję miała tylko Polska, Węgry i — w mniejszym stopniu — Rumunia. Tylko też niektóre z tych narodów miały tradycję walki zbrojnej o niepodległość. Z tego powodu Piłsudski i jego stronnicy odmawiali prawowitości odrodzenia Czech i powstania po raz pierwszy w dziejach państwa słowackiego połączonego unią z Czechami.

Spór między Piłsudskim a Dmowskim o zasługę odrodzenia Polski miał swoje głębsze podłoże w tej właśnie podstawowej kwestii: w jakim stosunku odrodzenie Polski w 1918 r. pozostawało do szlacheckiej tradycji walki zbrojnej. Polityczne zwycięstwo Piłsudskiego w odrodzonej Polsce oznaczało jednocześnie zwycięstwo tradycji powstańczej, a w związku z tym próbę restauracji takiej Polski, której ośrodek terytorialny i duchowy znajdowałby się na wschodzie. W rezultacie niepowodzenia w wojnie 1920 r. próba ta zakończyła się sukcesem gorszym niż połowiczny.

Rozdarcie duchowe Polski okresu międzywojennego miało dwa źródła. Władzę objęli ludzie będący pod względem duchowym i politycznym kontynuatorami tradycji narodu szlacheckiego. Ale patrząc z perspektywy dziejowej, naród szlachecki uległ już zagładzie i samozagładzie w rezultacie powstań zbrojnych i wywołanych przez nie prześladowań, w rezultacie uwłaszczeń chłopów dokonanych przez rządy obce — zamiast przez szlachtę polską — oraz w rezultacie obudzenia się świadomości narodowej niepolskich mas chłopskich na olbrzymich obszarach dawnej Rzeczypospolitej szlacheckiej z roku 1772, 1795, a nawet na ziemiach stale jeszcze uważanych za polskie w 1918 r. W rzeczywistości Polska okresu międzywojennego była narodem chłopskim, ale nie znajdowało to wyrazu w jej strukturze władzy.

Gdyby zdano sobie sprawę, że przyczyną odrodzenia państwa polskiego było przede wszystkim przywiązanie do polskości mas ludowych — chłopskich, robotniczych i drobnomieszczańskich — to nie oddano by się mrzonkom rozciągnięcia obszaru tego państwa na ziemie, na których masy te nie były polskie; zerwano by z mrzonką przywrócenia Polski tam, gdzie ona leżała w czasach, gdy istniał polski naród szlachecki, nawet jeśli roszczenie to uzasadniano działalnością szlacheckich rewolucjonistów. Zwrócono by natomiast uwagę na te ziemie, na których obce były klasy posiadające, polskie zaś masy ludowe — przede wszystkim na Śląsk.

Drugim źródłem duchowego rozdarcia Polski po 1918 r. było wytworzenie się mitu sporu orientacyjnego w dziedzinie polityki zagranicznej. Był to mit z wielu względów. Piłsudski nie sformułował nigdy żadnej doktryny, którą by można przeciwstawić orientacji Dmowskiego. Kiedy 6 sierpnia 1914 r. rozpoczął na czele swoich Związków Strzeleckich walkę z Rosjanami, nie reprezentował nawet orientacji habsburskiej; kilka tygodni później poddał się dowództwu austro-węgierskiemu w ramach Legionów tylko dlatego, że zawiodła go nadzieja na wywołanie w Kongresówce antyrosyjskiego powstania; już w 1915 r. zaczął sabotować Legiony; w 1917 r. aresztowali go Niemcy. Józef Haller, którego później przeciwstawiano Piłsudskiemu i kreowano na sztandarową postać orientacji profrancuskiej i proamerykańskiej, w rzeczywistości wytrwał po stronie austriackiej niemal do końca wojny, bo do lutego 1918 r., gdy zmienił poglądy z powodu odstąpienia Chełmszczyzny Ukrainie przez Austro-Węgry. Jedyną rzeczywistą doktrynę polityki polskiej sformułował w 1908 r. Roman Dmowski¹⁶. Zgodnie ze wspomnianą wyżej prawidłowością rządzącą dziejami polskiej myśli politycznej od połowy XVIII w., koncepcja Dmowskiego była prorosyjska. Tylko w oparciu o Rosję, zwłaszcza sprzymierzoną z Francją, widział Dmowski przyszłość Polaków zagrożonych niemieckim *Drang nach Osten*. Ale do władzy w odrodzonej Polsce nie doszedł, chociaż miał niewątpliwie więcej stronników niż Piłsudski. Jedną z przyczyn było to, że zgodnie z przewidywaniami Piłsudskiego ziemie polskie nie zostały zjednoczone pod berłem cara rosyjskiego, jak przypuszczał Dmowski, lecz okupowane przez wojska austro-węgierskie i niemieckie. Rewolucja Październikowa pchnęła Dmowskiego i jego stronników do walki przeciwko temu słowiańskiemu sąsiadowi, któremu chciał się poprzednio poddać lub w mało prawdopodobnym — z punktu widzenia lat 1908 - 1914 — wypadku odzyskania niepodległości z nim się trwale sprzymierzyć. W okresie międzywojennym narodowcy Dmowskiego nie odegrali tej roli, która była ich jedyną szansą zdobycia władzy: przestali reprezentować koncepcję sojuszu z Rosją, przynajmniej taką Rosją, jaka

¹⁶ R. D m o w s k i, *Niemcy, Rosja i kwestia polska*. Lwów 1908.

powstała w rezultacie Rewolucji Październikowej — Rosją Radziecką. Z punktu widzenia uwarunkowań klasowych jest to oczywiście całkowicie zrozumiałe, ale nie zmienia to podstawowego faktu rzeczywistości polskiej okresu międzywojennego: paraliżu stronnictwa, które jak chyba żadne inne w przeszłości, opanowało umysły większości polskich klas posiadających, a nawet dużej części mas ludowych. Zachowanie się Dmowskiego w niepodległej Polsce — a dożył roku 1939 — było zdumiewającą zagadką¹⁷. Ten do 1919 r. niesłychanie aktywny polityk nie próbował nawet sięgnąć po władzę. Nie wierzył, by miał szansę. Czekał na upadek władzy radzieckiej w Rosji oraz liberalnej demokracji parlamentarnej na Zachodzie i na tę chwilę przygotowywał swoich licznych stronników w sposób mistrzowski, ale beznadziejny.

Jednym z największych jego osiągnięć propagandowych było stworzenie mitu, jakoby się zasadniczo różnił od Piłsudskiego co do pożądanego zasięgu polskiej granicy na wschodzie i na zachodzie. W rzeczywistości, tak jak Piłsudski, uzależniał przebieg granicy z Niemcami od stanowiska mocarstw zachodnich i nie chciał zrywów powstańczych ani w Wielkopolsce, ani na Śląsku, ponieważ obawiał się ich zabarwienia lewicowego. Na wschodzie żądał większej części Białorusi i całej Litwy, a różnił się od Piłsudskiego przede wszystkim w ocenie kwestii ukraińskiej. Piłsudski popierał dążenia do utworzenia niezależnej od Rosji Ukrainy naddnieprzańskiej i gotów był odstąpić jej większą część Galicji wschodniej; natomiast Dmowski uważał, że uniemożliwi to raz na zawsze ugodę polsko-rosyjską, która ma dla Polski znaczenie żywotne w obliczu niebezpieczeństwa niemieckiego; przewidywał, że niepodległa Ukraina sprzymierzy się z Niemcami i sięgnie po swoją część zachodnią wraz ze Lwowem, główną — obok Poznania — strefę wpływów politycznych Dmowskiego.

Często nie docenia się wpływu zwycięskiej Francji na rozwój wewnętrzny ówczesnej Polski. Jeśli zaś dla nikogo nie ulega wątpliwości, że w całym okresie międzywojennym o wiele większą rolę niż źle zorganizowane i rozproszkowane stronnictwa odgrywało wojsko, to trzeba powiedzieć, że jedyną dobrze uzbrojoną i zorganizowaną siłą była w latach 1919 - 1920 przybyła z Francji armia Hallera, w której 60% oficerów stanowili Francuzi¹⁸. Nie rozstrząsając też sporu, kto wygrał bitwę nad Wieprzem i Wisłą w 1920 r., obecność generała Weyganda w naczelnym dowództwie polskim miała znaczenie symbolu. Francuska misja wojskowa działała w Polsce do połowy 1932 r., duża liczba oficerów polskich

¹⁷ A. Micewski, *Roman Dmowski*. Warszawa 1971.

¹⁸ *Historia Polski*, t. IV, część I. Pod red. L. Grosfelda i H. Zielińskiego. Warszawa 1969, s. 197.

studiowała sztukę wojskową we Francji, armię polską zorganizowano i wyposażono na wzór francuski. Większość wyższych i niższych oficerów, z wyjątkiem samego Piłsudskiego, stanowili notoryczni frankofile, wśród nich nie tylko generałowie Józef Haller, Stanisław Haller i Władysław Sikorski, lecz także tacy wybitni piłsudczycy, jak Kazimierz Sosnkowski i następca Piłsudskiego marszałek Edward Rydz-Śmigły.

Francja nie zrobiła jednak nic, aby wynieść do władzy swego stronnika Dmowskiego. Już pod koniec 1918 r. poprzestała na narzuceniu kompromisowej osoby Ignacego Paderewskiego na stanowisko premiera, aby pogodzić się z Piłsudskim, choć był w jej oczach podejrzany jako były stronnik mocarstw centralnych i socjalista. Były zapewne dwa powody tej rezerwy wobec Dmowskiego, jeśli pominąć kwestię jego antysemityzmu. Pierwszym powodem było to — o czym historiografia zapomina — że w latach 1918 - 1919 żądania aneksji ziem wschodnich przedkładał w Ameryce i Francji właśnie Dmowski. Poglądów Piłsudskiego w tej sprawie najpierw nie znano, później zaś uchodził on za rzecznika nie aneksji, lecz federacji Polski z Białorusinami i Litwinami. Ekspansja Polski na wschód nie cieszyła się poparciem Francji, która uważała wtedy rewolucję w Rosji za przemijający epizod i czekała cierpliwie chwili przywrócenia sojuszu z Rosją burżuazyjną. Do 1921 r. Francja liczyła z całkowitą pewnością na zwycięstwo w Rosji Kołczaka, Judenicza, Denikina, wreszcie Wrangla. Toteż projekt brytyjski oparcia granicy wschodniej Polski na Bugu wysunięty w 1919 i 1920 r. znalazł aprobatę Francji. Ta koncepcja linii Curzona godziła w równej mierze w poglądy Piłsudskiego, co Dmowskiego.

Po drugie, i w czasie wojny przeciwko Rosji Radzieckiej, i potem, gdy musiano się kontentować utworzeniem antyradzieckiego „kordonu sanitarnego”, wróg Rosji Piłsudski wydawać się musiał pewniejszym sojusznikiem przeciwko komunistom, którzy byli bądź co bądź Rosjanami, niż rusofil Dmowski. Toteż z Piłsudskim podpisała Francja sojusz w 1921 r.

Wszystko to przesądziło o schorzeniu wewnętrznym odrodzonej Polski, niezależnie od tego, że nie była państwem ludowym. Niemniej była znów państwem niepodległym, bardziej niepodległym niż dawna Rzeczpospolita szlachecka od czasu „Sejmu niemego” 1717 r. Zawdzięczała to jednak przemijającej koniunkturze europejskiej polegającej na chwilowym osłabieniu Niemiec. Dwadzieścia lat po swoim odrodzeniu runęła jak domek z kart.

Dopiero Polska Ludowa stanowi pełną realizację tej tendencji historycznej, która spowodowała i legitymowała powstawanie państw w Europie środkowowschodniej od Grecji na południu po Finlandię na północy. W 1945 r. 80 - 90% ludności Polski mieszkało na wsi. II wojna światowa przyniosła bowiem zagładę większości inteligencji szlacheckiego pocho-

dzenia, mieszczaństwa oraz dużej części drobnomieszczaństwa polskiego i żydowskiego. Do pewnego stopnia powstał naród nowy, w którym władzę objęła klasa robotnicza w sojuszu z chłopami i inteligencją, głównie chłopskiego pochodzenia.

Kolosalna rewolucja socjalno-demograficzna zbiegła się z bezprzykładnym przesunięciem terytorium państwowego: powrotem na obszar zajmowany 700 lat temu. Oznaczało to rewolucję w poczuciu rodzimości i całkowite zerwanie tych więzi socjo-terytorialnych, które nadawały piętno tradycyjnej kulturze narodu szlachecko-inteligenckiego, a od których nie potrafiła lub nie mogła uwolnić się Polska okresu międzywojennego. Nie trzeba ukrywać, że cena takich wstrząsów musi być wysoka. W mniejszym lub większym stopniu płaciło ją każde nowo powstałe państwo Europy środkowowschodniej. Grecja, odzyskawszy niepodległość w 1829 r., aż do dziś boryka się z problemem tak podstawowym, jak wybór języka literackiego: czy ma nim być greka klasyczna, greka Eurypidesa, Sofoklesa i Arystofanesa, język, którym od dawna nikt nie mówił, ale wszyscy pisali — jak w Polsce do XVI w. po łacinie; czy hellenistyczne *koiné*, w którym zostały napisane *Ewangelie* i które jest językiem liturgicznym greckiego Kościoła; czy mówiony na co dzień język ludowy? Dopiero po obaleniu dyktatury pułkowników w 1974 r. zdecydowano się na to ostatnie. Oczywiście, problem narodowej tożsamości jest w wypadku takiej Grecji szczególnie trudny, ponieważ nigdy przedtem nie była państwem. Problem tożsamości Polski jest nieporównanie prostszy. Ale jego istnienia nie można zaprzeczyć. Polska odrodzona w 1918 r. chciała powrócić do roli przedmurza Zachodu. Roli tej nie odegrała, ponieważ zaatakowano ją właśnie od zachodu, i zniszczono.